

**Przeszło 98 proc.
głosujących w Rumunii
wypowiedziało się
za Frontem
Demokracji Ludowej**

BUKARESZT. — W Bukareszcie opublikowano komunikat o pierwszych wynikach wyborów do Wielkiego Zgromadzenia Narodowego Rumunii, które odbyły się 30 listopada br.

Według danych Centralnej Komisji Wborczej w wyborach wzięło udział 97 proc. ogólnej ilości wyborców. Na kandydatów Frontu Demokracji Ludowej głosowało przeszło 98 proc. wyborców, którzy wzięli udział w wyborach.

W ten sposób wybory do Wielkiego Zgromadzenia Narodowego stały się wspaniałą manifestacją miłości i wierności rumuńskich mas pracujących dla ustroju demokracji ludowej. Rumuńskiej Partii Robotniczej i rządu rumuńskiego.

Ponad głowami Pinay'ów podajemy sobie dłonie Obrady Towarzystwa Przyjaźni Francusko-Polskiej

PARYŻ. — W Paryżu obradował krajowy Kongres Towarzystwa Przyjaźni Francusko-Polskiej, w którym wzięło udział ponad 100 delegatów z całego kraju.

W wyniku dwudniowych obrad uchwalono szereg rezolucji, w których podkreślono, że naczelną zasadą Towarzystwa jest dążenie do pokoju. Uczestnicy obrad wypowiedzieli się na rzecz współpracy handlowej między Polską i Francją oraz wymiany kulturalnej. Rezolucja w sprawie niemieckiej potępiła wojenne układy z Bonn i z Paryża oraz domaga się zjednoczenia Niemiec.

ZSRR na drodze do komunizmu

Cenna inicjatywa komsomolców z Nadieżdińska

MOSKWA. — Komitet Centralny Komsomolu powziął uchwałę „w sprawie inicjatywy młodych mechaników ośrodka maszynowo-tractorowego w Nadieżdińsku w Kraju Stawropolskim o opanowaniu kilku zawodów”.

KC Komsomolu zaaprobował inicjatywę młodych mechaników z ośrodka maszynowo-tractorowego w Nadieżdińsku i zobowiązał organizację komsomolskie wszystkich ośrodków maszynowo-tractorowych, sowchozów, komitetów rejonowe, obwodowe i krajowe, komitety centralne Komsomolu rep. blisk związkowych, aby szeroko upularyzowały inicjatywę organizacji komsomolskiej z ośrodka maszynowo-tractorowego w Nadieżdińsku i wspólnie z organami gospodarki rolnej pomagały młodym mechanikom w opanowaniu nowych zawodów.

Ferie zimowe w szkołach i wyższych uczelniach

W drugiej połowie bm. uczniowie szkół wszystkich typów oraz studenci wyższych uczelni korzystają z ferii zimowych.

W szkołach podstawowych i średnich ogólnokształcących oraz w zakładach kształcenia nauczycieli i wychowawczych przedświadczone ferie trwać będą w czasie od 23 grudnia 1952 r. do 6 stycznia 1953 r. W tym czasie dla uczniów szkół podstawowych zorganizowane będą zimowe igrzyska harserskie, dla młodzieży zaś szkół średnich — zimowa spartakiada sportowa.

W przedszkolach w miastach i osiedlach robotniczych ferie zimowe nie są przewidziane. W przedszkolach na wsi ferie trwać będą przed grudniem 1952 r. i styczniem 1953 r.

W wyższych uczelniach, podległych Ministerstwu Szkolnictwa Wyższego ferie zimowe trwać będą od 23 do 27 grudnia br.

Cena 15 gr.

Opłata pocztowa uliszczona ryczałtem

EXPRESS ILUSTROWANY

Nr 290 (3155)

ŚRODA, 3 GRUDNIA 1952 R.

ROK VII

ZSRR przewodzi narodom w walce o pokój Obrady IV Wszechzwiązkowej Konferencji Obróńców Pokoju

MOSKWA. — Dnia 2 grudnia rozpoczęły się w Moskwie w Domu Związków Zawodowych obrady IV Wszechzwiązkowej Konferencji Obróńców Pokoju.

Skład delegatów na konferencję jasno i dobitnie świadczy o głębokim oddaniu ludzi radzieckich sprawie pokoju. Delegaci — to ludzie, którzy stawiają swą zawdzięczają pracy wielkim osiągnięciom twórczym, wielkiej aktywności społecznej.

W prezydium konferencji zasiadli członkowie Radzieckiego Komitetu

Obróńców Pokoju, wybitni działacze radzieckiej kultury i nauki, słynni nowatorzy produkcji, przodownicy rolnictwa.

Konferencję zagał artysta ludowy ZSRR, Siemion Gierasimow. Wśród powszechnego entuzjazmu wybrano do prezydium honorowego konferencji członków Prezydium Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego z Chorażym pokojem J. Stalinem na czele.

Uczestnicy konferencji jednomyślnie przyjęli porządek dzienny:

1) referat pt. „Naród radziecki w walce o zachowanie i utrwalenie pokoju”;

2) wybór Radzieckiego Komitetu Obróńców Pokoju;

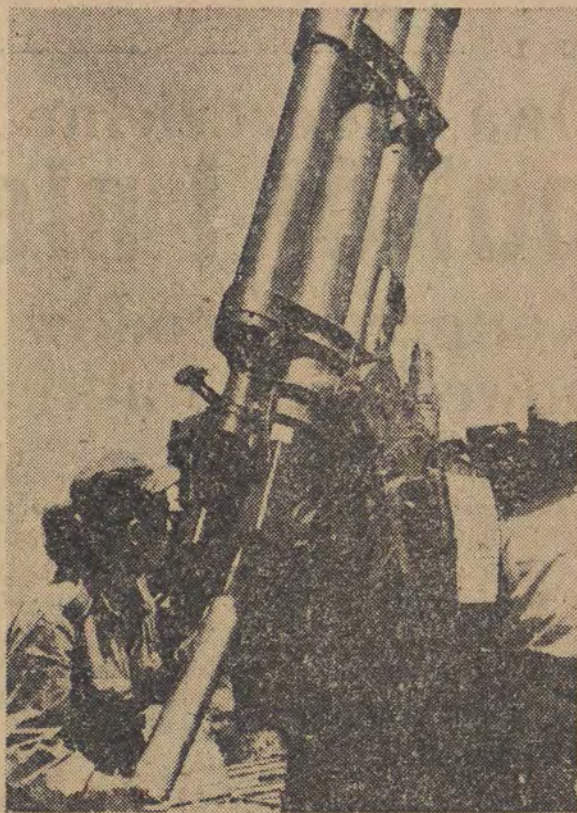
3) wybór delegatów na Kongres Narodów w Obronie Pokoju;

4) zatwierdzenie wytycznych dla delegacji radzieckiej na Kongres Narodów w Obronie Pokoju.

Referat o walce narodu radzieckiego o zachowanie i utrwalenie pokoju wygłosił rektor Moskiewskiego Uniwersytetu Państwowego, członek Akademii Nauk ZSRR, Iwan Pietrowskij.

Śmierć powietrznym piratom

Koreańskie oddziały artylerii przeciwlotniczej zadają poważne straty amerykańskim piratom powietrznym. Na zdjęciu: żołnierze 23 pułku artylerii przeciwlotniczej Armii Ludowej w akcji. Fot. — CAF



Uczczą święto górnicze i Kongres Narodów w Wiedniu

wzmoczoną walką o węgiel Przodujące załogi kopalń pełnią Warty Pokoju

KATOWICE. — Wzmoczoną walką o ponadplanowe tony węgla witają górnicy ślasy swe doroczne święto 4 grudnia, oraz zbliżające się obrady Kongresu Narodów w Obronie Pokoju. Na licznych zebraniach załóg zaciągają oni Warty Pokoju, manifestując gorącą swą niezłomną wolę utrzymania i utrwalaenia pokoju na całym świecie.

W dniu 30 listopada Warty Pokoju zaciągnęło 168 górników kopalni „Mortimer”, która wykonując na 44 dni przed terminem zadania planu rocznego zajęła jedno z czołowych miejsc wśród kopalń śląskich. Nie poprzestając na swych dotychczasowych osiągnięciach, dzielni górnicy „Mortimera” postanowili w dniach pełnienia Warty wydobyć do datkowo 200 ton węgla.

Górnicy kopalni „Eminencja” zobowiązali się w czasie pełnienia Warty Pokoju wydobyć w bieżącym miesiącu dodatkowo 3 tys. ton węgla.

Ze szczególnym zapalem do walki o węgiel staje młodzież górnicza.

Amerykański „humanitaryzm”



— Spójrzcie, on nie chce się repatriować!

„Literaturnaja Gazeta” rys. Kukryniksy

wszystkie zakłady przemysłowe w Islandii zostały unieruchomione.



Obawy rządu egipskiego

TEL AWIV. — Władze egipskie wydały zakaz udzielania w ciągu dwóch najbliższych miesięcy wiz i paszportów osobom pragnącym udać się do Austrii.

Zarządzenie to zostało wydane w celu uniemożliwienia wyjazdu delegatów egipskich na Kongres Narodów w Obronie Pokoju.

Kalkuta pozdrawia Wiedeń

DELHI. — W Kalkucie (Indie) odbył się wieczór z udziałem 10 000 osób, poświęcony Kongresowi

Narodów w Obronie Pokoju.

Uczestnicy wieczoru potwierdzili jednomyślnie dążenie narodu hinduskiego do obrony pokoju na całym świecie, po zdrowili oni z radością małego syna, który w dniu Kongresu Narodów w Obronie Pokoju.

Wielki strajk w Islandii

KOPENHAGA. — Północna duńska donosi, że dnia 1 grudnia wybuchł w stołecznej Islandii Reykjavík strajk ogólny, który brał udział w realizacji „planu zmierzającego do zapewnienia całkowitej równowagi między białymi a przedstawicielami innych ras w Afryce południowej”.

Każdo nadal ocięka kwią

PEKIN. — Szef koreański - chińskiej delegacji rozejmowej w Korei, gen. Nam-ir, złożył na ręce szefa delegacji wojsk interwencyjnych, gen. Harisona, stanowczy protest przeciwko zranieniu dalszych 32 jeńców wojennych w obozie na wyspie Kożedo.

Czarni „przestępcy”

LONDYN. — Agencja Reutera donosi z Johannesburga o skazaniu na więzienie dwudziestu przynależących do Murzynów i Hindusów, którzy brali udział w realizacji „planu zmierzającego do zapewnienia całkowitej równowagi między białymi a przedstawicielami innych ras w Afryce południowej”.

Dogodne warunki zachęcają chłopów do kontraktacji roślin przemysłowych i konsumcyjnych

WARSZAWA. — Od połowy listopada rozpoczęła się kontraktacja roślin przemysłowych i konsumcyjnych na r. 1953, która ma na celu zapewnienie surowców rolniczych dla przemysłu oraz produktów i przetworów rolnych na zaopatrzenie ludności miast.

Warunki kontraktacji na r. 1953 są bardzo dogodne.

Zapoznawszy się z tymi warunkami kontraktacji, chłopie gromady Babice, w pow. wadowickim, woj. krakowskie wystąpili z cenną inicjatywą. Postanowili oni mianowicie wykonać plan kontraktacji do 31 grudnia br. w 110 proc. i wezwali do współzawodnictwa wszystkie gromady woj. krakowskiego.

Na wezwanie chłopów z Babice, odpowiedziało już wiele gromad woj. krakowskiego.

Nie chcą wysługiwać się imperialistom

BERLIN. — Żołnierze amerykańskich oddziałów okupacyjnych w Berlinie zachodnim, Carl Thomas Blake, zwrócił się do rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej z prośbą o udzielenie mu azylu. Przed zaledwie pięcioma dniami o prawo azylu prosiło trzech żołnierzy brytyjskich oddziałów okupacyjnych.

BERLIN. — Agencja ADN podała, że dnia 2 grudnia, żołnierz amerykański, George Smith, zwrócił się do rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej z prośbą o udzielenie mu azylu w NRD.

Dwa nierozdzielne pojęcia — pokój i niepodległość

Kongres Narodów wskaże nowe formy walki z wojną

12 grudnia rozpoczyna swe obrady w Wiedniu Kongres Narodów w Obronie Pokoju. „Przedmiotem obrad Kongresu — powiedział Marszałek Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, prof. Jan Dembowski — będą trzy wielkie zagadnienia:

- 1. jak wstrzymać toczące się wojny,
- 2. jak zakończyć tak zwaną „zimną wojnę”,
- 3. jak zabezpieczyć niezawisłość narodów i zagwarantować bezpieczeństwo wszystkich krajów”.

30 listopada obradował w Warszawie II Ogólnopolski Kongres Obrońców Pokoju. Wybraliśmy naszych delegatów na Wiedeński Kongres Narodów. Uchwaliliśmy rezolucję, która m. in. mówi, że

„Walka o niepodległość jest dzisiaj walką o pokój.

Walka o pokój jest walką o niepodległość”.

Ta rezolucja stwierdza, że naród polski, który już tyle razy walczył pod hasłem „Za wolność naszą i waszą”, dziś sam wolny, popiera walkę innych narodów, popiera w imię pokoju ludy świata walczące o swe wyzwolenie.

Komitet przygotowawczy przed Kongresem Narodów powstał niemal we wszystkich krajach świata. W akcji przygotowawczej biorą udział tak liczne i tak różne siły pokoju, że wprost trudno określić ich zasięg. Do Wiednia zjadą się tysiące delegatów, przedstawicieli 70 krajów i 20 organizacji międzynarodowych.

Mówiąc o Kongresie Wiedeńskim, wybitny pisarz, przewodniczący Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju, Jarosław Iwaszkiewicz, stwierdził:

„Jest on dalszym etapem walki o pokój i prawdę, walki z fałszem, zbrodnią i obludą, a przeciwstawiając się na terenie międzynarodowym podlegaczom wojennym — ułatwi nam nasze wewnętrzne zadania, które dzięki swemu związaniu z zagadnieniem pokoju nabierają międzynarodowego znaczenia: nasz Front Narodowy, nasz plan 6-letni, nasz patriotyzm i nasze umiłowanie człowieka stają się przez to zagadnieniem nie tylko krajowym, ale światowym”.

Spotkają się w Wiedniu przedstawiciele różnych ras i narodów, różnych wierzeń i poglądów politycznych. Coraz bardziej bowiem umacnia się świadomość milionów ludzi na świecie i ich przeświadczenie, że uregulowanie istniejących konfliktów może i powinno się odbyć w drodze pokojowych rozmów i dyskusji.

Kongres Wiedeński będzie miał charakter odmienny od dotychczasowych manifestacji. Będzie on w całym znaczeniu tego słowa kongresem narodów, pozwoli on ludziom, którzy nie czuli dotychczas potrzeby kontaktów między sobą, na spotkanie się i na swobodną wymianę poglądów.



Różnica

W 1948 roku ówczesny premier Japonii — Aszida, oskarżony o korupcję i oszustwa, zmuszony był podać się do dymisji.

W tych dniach odbyła się sprawa „Showa Denko Fertilizer Comp.” — od której Aszida otrzymał wówczas dwa miliony jen tąpówki.

Sędziowie orzekli jednak, że nie była to tąpówka, a „polityczny podarunek”.

Tę „subtelna” różnicę łatwo zrozumieć, kiedy się wie, że głównymi akcjonariuszami „Showa Denko Fertilizer Comp.” są Amerykanie.



Po „zwycięstwie” republikanów

Symbolem partii republikańskiej w USA — jest słoń.

Słoń — bohater wyborczej farsy w Ameryce — puścił w trąbę głoszone szumnie obietnice.

Z notatnikiem w fabryce

Za przykładem najlepszych

Halina Sobczak, Sabina Michalak, Helena Wiewióra i kilka naście innych tkaczek z ZPB im. Waltera jeszcze do dziś pamiętają okres, kiedy na wszystkich zebraniach wyliczano je w szeregu tych, którzy nie wykonują swoich planów produkcyjnych nie tylko pod względem ilości, ale i jakości. Wsty dzili się tego bardzo.

— Ale czy to tylko nasza wina? — pytały. — Przecież, gdy maszyna jest niedoszycowana nie można do brze pracować!

Tkaczki miały niewątpliwie rację. Winnych niewykonywania planów było więcej. Do nich należeli przede wszystkim majstrowie. Za mało troszczyli się o stan poszczególnych maszyn i o każdego z osobna pracownika.

Ale już w lutym ubiegłego roku, zabrali się wszyscy do naprawiania błędów.

Na zebraniu koła zakładowego ZMP postanowiono zorganizować brygady im. Czutkicha. Powstało ich siedem. W brygadach zbierano się co pięć dni na narady kontrolne, na których omawiano wyniki pracy poszczególnych tkaczek. W szkoleniu metodą inż. Kowalowa wzięli udział wszyscy członkowie brygad.

Majster, Władysław Stasiak, okazał najwięcej inicjatywy w organizowaniu brygad im. Czutkicha. Nie odczekał ani minuty, gdy któraś z tkaczek prosiła go o pomoc. Był wszędzie, gdzie jego obecność była konieczna. Znajdował zawsze choć kilka minut na odprawy codzienne z tkaczami. Wypytywał o błędy maszyn, a jako dobry majster usuwał je natychmiast.

Toteż w niedługim czasie cała brygada Władysława Stasiaka wysunęła się na pierwsze miejsce w pracy. Zaczął on swoje plany wykonywać w 110 proc. i bez braków. Obecnie zaś wykonuje je w 114 proc. centach.

— Brygady im. Czutkicha były

dla naszej załogi tkalni jakoby szkołą przygotowawczą do obecnie wprowadzonej wielowarsztatowości... — mówi ob. Zagórowski, zastępca kierownika tkalni. — Dzięki doświadczeniom Aleksandra Czutkicha, majstra Krasnochołmskiego Kombinatu znacznie usprawniliśmy pracę.

Jakkolwiek zasadniczym zadaniem brygad im. Czutkicha była walka przede wszystkim o jakość produkcji, wszystkie one przodują obecnie również i w ilości.

— Z 35 członków brygad im. Czutkicha pozostaje w tyle tylko jedna Janina Statkiewicz, która osiąga 80 proc. planów. Reszta — to przodownicy wysoko przekraczający swoje normy — mówi referent współzawodnictwa. I tak Miaria Zdzienbłowska wykonuje — 140 proc., Wincenty Zachmacz — 130 proc., Helena Wiewióra — 110 proc., Halina Sobczak 108 proc. itd.

Obecnie nie zdarza się już jak dawniej, że tkaczka nie zgłasza na tychmiast u majstra błędów krosna, aby skorzystać z każdej minuty postoju i porozmawiać z koleżankami.

— Ale i na majstrów nie czeka się, jak bywało, godzinami — oświadcza Eugenia Porwisiak. — Taki na przykład majster Ludwik Pawełek. Jeszcze mu nawet nie wyjaśnię, co o chodzi, a już podchodzi do krosna.

I to są właśnie przyczyny faktu, że od początku bieżącego roku tkalnia ZPB im. Waltera nie miała żadnego załamania — wykonuje plany ilościowe i jakościowe z wysoką nadwyżką. Przykład radzieckich przyjaciół oddał zakładom nieocenioną pomoc. (g)



IRENA KUBIAK: Prosi Pani o wyjaśnienie, czy pracownicy, której dziecko jest chore na szkarlatynę i w związku z tym na podstawie orzeczenia komisji lekarskiej została zwolniona z pracy — przysługuje zasiłek chorobowy? Zakład Ubezpieczeń Społecznych wypłaci Pani zasiłek, jeżeli przedstawione będzie zaświadczenie dozoru sanitarnego, iż konieczne było odizolowanie Jej od zakładu pracy.

Odpowiadamy:

H. B. Z UL. DUBOIS: Sprawa przydziału mieszkania leży wyłącznie w zasięgu władz kwaterunkowych.

L. H.: Nikt Pana nie zmusi do dalszej pracy w danej instytucji, jeżeli będzie na Pana miejsce następcą i interes produkcji na tym nie ucierpi. Należy więc ubroić się w cierpliwość do czasu zaangażowania innego pracownika.

W Austrii przygotowania do Kongresu Narodów w Obronie Pokoju przybierają na sile. Na ulicach miast i w zakładach pracy pojawiają się liczne transparenty i afisze pozdrawiające Kongres Narodów. Na zdjęciu: nad wejściem do zakładów naprawczych lokomotyw robotnicy umieszczają transparent witający Kongres Narodów w Obronie Pokoju. Fot. — CAF



Codzienna nowelka „Expressu”

Mały przewoźnik

Nad zakurczonymi mleczkami i łopianami fruwały białe motyle. Spokojnie płynęła Mewa. Aż mi się nie chciało uwierzyć, że tuż niedaleko ciągnie się front: że miasto nasze obleżone jest przez hitlerowską armię.

Na małej przystani tłoczyła się gromada ludzi — przeważnie starych robotnic — czekając na łódź, która miała ich przewieźć na drugą stronę.

A łódź nadpływała powoli. Siedziało w niej kilku wojskowych i przewoźnik w brezentowym płaszczu z kapturem.

Przewoźnik siedział odwrócony do mnie tyłem. Widziałem tylko ciężki wysiłek jego rąk. Ale choć prąd znosił łódkę, wiosła przewoźnika pracowały dzielnie i miarowo.

— Prędeż, Macieju Kapitonyczu! — krzyknął ktoś z brzegu na przewoźnika. Ten odwrócił głowę i wtedy zobaczyłem jego twarz. Był to mały, może jedenastoletni chłopak o szczupłej, poważnej opalonej twarzy. Spod daszka wielkiej bosmańskiej czapki wysuwały się pasma niesfornych, jasnych włosów.

— Witamy kapitan! Pośpiesz się, bo spóźnimy się do pracy! — wołały z brzegu kobiety, a mały przewoźnik doprowadziwszy łódkę do brzegu, krzyknął ochryplym basem: — Nie hałasujcie tyle, baby!

Pasażerowie zaczęli wysiadać z łodzi, a miewa ich zajmowali nowi, podczas kiedy przewoźnik — aczkolwiek widać było, że jest mocno zmęczony — komenderował energicznie.

— Ostrożnie! Bez paniki! Hej, cłociu z kotłem! Siadajcie po lewej stronie!... A wy tam! Ostrożnie!... Równowagę!... Ile was już wsiadło? Siedem... osiem... Starczy! Nie będę obciążał łodzi!... Po resztę przyjadę za chwilę!... A teraz płacić: dwadzieścia kopiejek od osoby!

Z miną fachowca zaczął inkasować pieniądze. Ja podałem mu rubla i uśmiechnąłem się: „nie trzeba reszty!”, ale chłopiec sumiennie odliczył osiemdziesiąt kopiejek i pouczył mnie:

— Jeśli macie za dużo pieniędzy, składajcie je na książeczkę oszczędności.

Zainkasowawszy pieniądze schował je troskliwie do wielkiego pugilaresu, ujął wiosła i za chwilę łódź odbiła od brzegu.

Oddaliliśmy się ze sto metrów, kiedy nagle ciszę pogodnego dnia rozdarł huk grzmotu. Zaraz potem zagrzmiało po raz wtóry.

Wszyscy spojrzeli z niepokojem na chłopca. Ale ten, wioślując dalej, mruknął tylko krótko: — Nic wielkiego: to grają zenitówki.

A tymczasem nad nami rozszalała się burza. Widocznie samoloty nieprzyjacielskie przelatywały przez pierwszą linię frontu i mknęły w kierunku miasta. ostrzeliwane zjadł przez nasze przeciwlotnicze baterie.

— Patrząc, leci! — wszyscy spojrzeliśmy w górę. A tam na tle niebieskiego nieba widać było białe, rozpylające się obłoczki.

— Ee! to tylko samolot wywiadowczy — uśmiechnął się chłopiec.

L. Pantelejew

Kanonada stawała się coraz straszliwsza. Do rzeki padały odłamki żelaza. Słupy wody podnosiły się do góry. Niektóre kobiety położyły się na dnie łodzi, osłaniając rękami głowy, jak gdyby to mogło je ochronić przed kawałkami metalu. Ale siedzący przede mną chłopak w dalszym ciągu wioślował spokojnie, twarz zaś jego nie zdradzała ani lęku, ani zdenerwowania.

— Czyżby się on nie bał wcale? — pomyślałem, tymczasem łódź dobiła do brzegu. Kobiety rozbiegły się, a chłopiec zaczął przywiązywać linę do drewnianego pala.

Ciężki odłamek żelaza uderzył o skraj postumtu.

— Co się tutaj pęta? — krzyknął na mnie chłopak. — Zmykajcie stąd, bo możecie jeszcze oberwać!

— A ty nie boisz się? — spytałem urażony. Ale on, nie odpowiedziawszy na to nawet słowem, zaciągał jakiś skomplikowany węzeł marynarski!

„Gwarząc potem z oficerami baterii, stojących na Wyspie Kamiennej, opowiedziałem o swojej podróży łodzią pod gradem odłamków.”

— To prawda! — poczerwieniał lekko komendant baterii. — Niszczymy nieprzyjacielskie aparaty, ale odłamki padają też i na ludzi!... Niedawno zginął przewoźnik, stary, dzielny człowiek... Teraz na przeprawie pracuje jego syn.

— Poznałem go, to odważny chłopak!

— Nazywamy go admirałem Nachimowem. Niewiele ma lat, ale w pracy może się zmierzyć z niejednym dorosłym. I zawsze, czy to w dzień, czy to w nocy, podczas deszczu i pod gradem odłamków, jest na posterunku...

Łódź, wioząca pasażerów z Wyspy Kamiennej, dobiła z powrotem do brzegu. Pasażerowie wysiedli, a ja za nimi, jako ostatni.

Spoglądając z uśmiechem na poważną, skupioną minę małego przewoźnika i słysząc, jak strofuje opieszale kobiety, zauważyłem:

— Surowy jesteście, admirałe Nachimowie!

— Skąd wiecie, że tak mnie nazywają? — zaciekał się chłopak. — Byliście na bateriach?

— Byłem.

— Artylerzyści żartują ze mnie i nazwali mnie admirałem. A ja przecież pracuję rzetelnie i obsługuję i zenitówki, i lotników, i chorych ze szpitala!

— To prawda. Pracujesz dzielnie... I widzę, że jesteście odważny. Podobno niedawno zginął twój ojciec... Nie boisz się, że i ciebie może spotkać coś złego?

— Pewnie, że może się to zdarzyć... Wszystko jest możliwe... Ale wtedy zastąpi mnie moja siostra Masza. Ona jest jeszcze mała, ale wiośluje jak dorosły! O, właśnie idzie!

Ujrzałem małą dziewczynkę w białej chusteczce i kolorowej sukience.

— Idź na obiad, mama czeka! Groch wygotuje się... Teraz ja obejmę wachtę! — krzyknęła mała.

— To jest właśnie moja Masza — powtórzył z dumą chłopak.

— Pyszna dziewczucha — zacząłem. Chciałem coś jeszcze dodać, jednakże mała spojrzała na mnie gniewnie i groźnie, po czym wskoczyła zgrabnie do łodzi i naśladując brata krzyknęła na pasażerów ochryplym głosem:

— Nie gudzrajcie się, baby!... Wsiadać ostrożnie... Tylko bez paniki!

(Opr. A.)

● skrypty ● podręczniki dla studentów sprzedają księgarnie Domu Książki

Celem zapewnienia studiujującej młodzieży jak najsprawniejszego zaopatrzenia w skrypty i podręczniki akademickie, Dom Książki wprowadził sprzedaż tych wydawnictw w czterech specjalnych księgarniach.

W księgarni medycznej przy ul. Piotrkowskiej 102a są do nabycia wszystkie podręczniki i skrypty z zakresu nauk lekarskich, w księgarni technicznej przy ul. Piotrkowskiej 45 — z dziedziny techniki, zaś księgarnia przy ul. Piotrkowskiej 47 i Narutowicza 34 dysponują pełnym wyborem skryptów i podręczników dla wszystkich wyższych uczelni łódzkich.

Oby ten podział wyszedł na zdrowie konsumentom!

Łódzkie Zakłady Gastronomiczne rozrosły się w ostatnim roku do rozmiarów wielkiego przedsiębiorstwa, liczącego kilkadziesiąt restauracji, barów i cukierni, wytwórni ciastek, lodów itp. Kierowanie takim przedsiębiorstwem jest trudne, utrudniona jest również kontrola działalności poszczególnych placówek.

Obecnie więc, poczynawszy od nowego roku, LZG dzieli się na dwie dyrekcje: LZG-Wschód i LZG-Zachód. Celem podziału jest usprawnienie pracy zakładów gastronomicznych i podniesienie jakości usług.

Solone grzyby na wagę i w słoikach — smakują jak świeże!

Jeszcze w bieżącym tygodniu ukażą się w sprzedaży duże ilości grzybów solonych, jak: gąski, opieniki i maślaki, zakonserwowane solanką, w opakowaniach beczkowych.

Można je będzie nabywać na wagę w cenie: 1 kg gasek I gat. — 16,50 zł, II gat. — 13,20 zł, III gat. — 8,30 zł; 1 kg opieniek — 12,20 zł i 1 kg maślaków — 13 zł.

Prócz tego będą sprzedawane zwykłe marynaty rydzów i borowików w półlitrowych słoikach.

Grzyby solone po obmyciu z solanki można używać tak, jak świeże.

Mięso, futra i kapelusze za celny strzał w zajaca Sezon polowań już się rozpoczął

W całym kraju rozpoczął się sezon polowań na zajacę, który trwać będzie do 25 stycznia 1953 roku. W bież. sezonie przewiduje się odstrzał ok. 1 miliona sztuk zajacy.

Zajacę, poza smacznym mięsem, dostarczają wartościowych skór, a przede wszystkim sierści — tzw. tuńczy, cennego surowca dla przemysłu kapeluszniczego. Toteż podczas tegorocznego sezonu polowań szczególna uwaga zwrócona zostanie na zakupienie możliwie całej ilości skór zajacych.

Skórki zajacę sprzedawać można w punktach skupu, prowadzonych przez gminne spółdzielnie i Przedsiębiorstwo Skupu Surowców Włókienniczych i Skórzanich oraz w zbiornicach Państwowej Centrali Leśnych Produktów Nierozdrobnych „Las”, która na okres sezonu polowań na zajacę uruchomiła dodatkowo ruchome punkty skupu.

Cena skór zajacę zależy od ich jakości. Za skórę zajacę I klasy otrzymuje się 10,50 zł, II klasy — 7,80 zł, III klasy — 5,25 zł i IV klasy — 2,10 zł.

Jakość skórki zależy przede wszystkim od odpowiedniego ściągnięcia jej z zajacę. Dlatego też, aby uniknąć strat, Przedsiębiorstwo Skupu Su-

Deszcz już nie zalewa krosna...

Gdy radni troszczą się o sprawy bytowe i warunki pracy robotników

ZNALAZŁA SIĘ RADA

— No, popatrz, wyżymać można!... Szymańska wyjmując z torby zupełnie przemoczona chustkę na głowę i pokazując ją mężowi, aż trzęsie się ze zdenerwowania.

— Już zdrowia do nich nie mam, cała robota mi obrzydła przez tę głupią sprawę! Ile razy deszcz pada, leje mi się na głowę. A rada zakładowa — nic sobie z tego nie robi...

— Nie gadał, bo nic ci to nie pomoże, tylko nerwy traciś — mąż patrzy na wszystko spokojnie. — Zrób solidny raban w radzie. Przecież taka tam dziurka w dachu do załatwienia nie jest znowu wielką filozofią. Jak im energicznie przypomnisz, zrobią...

— Mówisz, jakbyś nie wiedział, że od trzech lat chodzę od majstra do kierownika i od kierownika do rady zakładowej. Ciągłe przypominam, ciągle tłumaczę, że mi deszcz krosno zalewa i osnowę niszczy. Mówią na to: dobrze, dobrze — dziura w dachu jak była tak jest...

Tak minęło znowu kilka tygodni. Szymańska już prawie zrezygnowała z ponawiania swych bezskutecznych interwencji, gdy w zakładach im. Armii Ludowej ogłoszono, że w dniu 20 września przybędzie do fabryki komisja radnych Rady Narodowej m. Łodzi. Komisja zajmuje się sprawami pracy i pomocy społecznej, więc każdy może się do niej zgłosić ze swymi skargami i bolączkami.

— Spróbuję, może wreszcie radni

coś poradzą na tę dziurę w dachu — pomyślała Szymańska.

I poszła, pożaliła się. Jak zresztą zrobiło wielu innych robotników; wyuszczając przed komisją radnych różnego rodzaju swe osobiste i zawodowe kłopoty.

INTERWENCJA POMOGŁA

Dziś komisja radnych wybiera się do zakładów im. Marchlewskiego. Radne — Wanda Hołowaczowa i Stanisława Kujawińska — porządkują wyniki poprzednich interwencji.

— No! — mówi z zadowoleniem Wanda Hołowaczowa. — W zakładach im. Armii Ludowej załatwił mi już wszystkie skargi. A sporo tego było.

— Ba, nie mogło być inaczej, skoro ich rada zakładowa tak słabo się interesowała sprawami bytowymi załogi. Słusznie powiedziała poseł — Wanda Gościńska, na konferencji naszej z dyrekcją fabryki, że skargi, które do nas wpłynęły powinny być już dawno załatwione przez radę zakładową. Choćby ta zepsuta od lat rywna ściekowa nad krosnem tkacki Szymańskiej czy brak węgla dla robotników mieszkających poza Łodzią — przecież to były karygodne zaniedbania.

— Tak, przydał się nasz pobyt w zakładach Armii Ludowej — potwierdza radna Hołowaczowa. — Pomijając już fakt, że Szymańskiej się już na krosno nie leje, że węgiel dla ludzi załatwiony i inne sprawy też, poprawił się wreszcie styl pracy rady zakładowej!

W INNYCH ZAKŁADACH

W świetlicy zakładów im. Marchlewskiego pracuje komisja radnych. Właśnie badają przyczyny kłopotów, z jakimi przyszli tu robotnicy podwórzowi Stanisław Jachimczak i Leonard Włodarczyk.

— Więc powiadacie, że ubrania ochronne, które otrzymujecie są nie wystarczające?

— Naturalnie. Jak można pracować na deszczu, jesienią, w cienkich drelichowych spodniach i trefach? Wszyscy ko namieka woda. A te watowane kurtki, które mamy, też mało chronią. Powinny mieć na ramionach naszytą ostate. Poza tym gwoździe od skrzyń drą nam ubrania, chodźmy w strzępach...

Badanie trwa. Komisja zwoła technika BHP zakładów, ob. Filipiak. Przeglądają wspólnie ustalone dla robotników podwórzowych normy zaopatrzenia w odzież ochronną.

— Te normy są niezłociowe — tłumaczy Filipiak. — Ja na to nic nie poradzę.

— Oczywiście. Ale możecie się bić o zmianę norm tam, gdzie nie odpowiadają potrzebom życia. My zresztą również zajmujemy się tą sprawą w porozumieniu z ORZZ i Centralnym Zarządem.

Za robotnikami podwórzowymi przychodzi po radę do komisji również inni robotnicy. Świetlica w przeciągu kilku godzin jest stale pełna ludzi. Radni rozpatrują skargi sumiennie, dokładnie, mając na uwadze zarówno dobro ludzi pracy jak i dobro produkcji, realizując wedle swych sił i możliwości art. 38 Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, który mówi:

„Rady Narodowe troszczą się stale o codzienne potrzeby i interesy ludności, zwalczają wszelkie przejawy samowoli i biurokratycznego stosunku do obywatela, sprawują i rozwijają kontrolę społeczną działalności urzędów, przedsiębiorstw, zakładów i instytucji”.

Oczywiście praca ta nie zawsze jeszcze przebiega tak sprawnie, jak powinna. Bo jako nowa forma pracy radnych, wymaga zdobycia pewnej sumy doświadczeń i wprawy. Załatwianie niektórych skarg trwa dość długo.

Ale realne wyniki już są i będą coraz lepsze. Odwiedziny komisji radnych w fabrykach są coraz częstsze, zdobywają coraz większą popularność. (B. D.)

Więcej bielejny przepiorą pralnie dzięki nowym maszynom z Czechosłowacji

Spółdzielcze Zakłady Pralni Chemicznych i Farbiarni w Łodzi otrzymują w najbliższych tygodniach 4 nowe maszyny pralnicze importowane z Czechosłowacji.

Nowe maszyny pozwolą zwiększyć przepustowość pralni oraz podnieść jakość wykonywanych usług.

Mały reportaż

Od „fantomu” do człowieka

Ładne i zdrowe by to nie tylko ozdoba twarzy — decydują one o zdrowiu całego organizmu, sprawnym funkcjonowaniu serca, wątroby itp. Brak choćby nawet kilku zębów powoduje zaburzenia w całym organizmie: człowiek źle trawi, ma złe samopoczucie.

Dlatego właśnie kładzie się u nas szczególny nacisk na rozwój dentystyki, na wyposażenie gabinetów dentystycznych w nowoczesniejsze pomoce lekarskie, na kształcenie nowych kadr dentystów i techników dentystycznych.

W Polsce znajdują się dwie szkoły, które z zadaniem jest kształcenie kadr techników dentystycznych: jedna w Warszawie, a druga w Łodzi.

Dziś zajrzyjmy do Państwowego Liceum Technicznego - Dentystów w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 114.

Uczniów klasy druciekowej zastajemy przy ćwiczeniach. Siedzą właśnie w pracowni trzeciej — ostatniej przy palnikach i pilnie wykonują zlecone prace. Większość klasy prawdziwych pacjentów (jak zresztą i całej szkoły) stanowią dzieci.

Dzisiaj klasa trzecia doskonali się w ustawianiu protez. Na sali



nauki — mówi kierownik pracowni, Apollinari Banasiak. — Aż nieraz im się dziwie: przecież do techniki mają zamiłowanie przeważnie chłopcy... Spójrzcie na przykład na koleżankę Francównę...

Alina Franc wykańcza właśnie oplotykowa nie zęba zrobionego systemem Richmonda.

— To przodownica naszej klasy — informuje Michałina Kacprzykowska. — Wprawdzie żadna z nas nie ma dwójki, ale daleko nam do Aliny...

— Kocham swoją pracę i może dlatego nauka idzie mi łatwiej — odzywa się koleżanka Francówna.

O ile w klasie drugiej uczniowie pracują jeszcze na tzw. „fantomach”, tj. manekinach, o tyle w klasie trzeciej — ostatniej przy palnikach i pilnie wykonują zlecone prace. Większość klasy prawdziwych pacjentów (jak zresztą i całej szkoły) stanowią dzieci.

Dzisiaj klasa trzecia doskonali się w ustawianiu protez. Na sali

aż gorąco od palników — gwizdzą wiertarki elektryczne.

Tu przoduje Karol Fablanowski, koleżanka Danuta Warchala przed chwilą ukończyła pracę nad częściową protezą. Z zadowoleniem przygląda się swemu dziełu.

— Po ukończeniu szkoły, pojedę na Śląsk do pracy — zwierza się nam. — Jestem córką górnik. Kocham bardzo moje rodzinne strony i ludzi, którzy tam pracują...

Urszula Szmoń opowiada nam o pracy sekcji kulturalno-artystycznej.

— Wiecie — mówi — mamy nawet ekipę łączności ze wsią: wyjeżdżamy do PGR, gdzie nie tylko organizujemy pokazy artystyczne, lecz także wprawiamy zęby pracownikom PGR. Odwiedziliśmy już 8 PGR-ów...

Oto obrazek codziennego życia Liceum Technicznego - Dentystów w Łodzi.

W tym roku opuścił szkołę przeszło 40 wykwalifikowanych techników dentystycznych, którzy zasila szeregów jeszcze kadrę tego rodzaju specjalistów. Co raz mniej będziemy spotykali ludzi z brakiem w uzębieniu.

(gal)



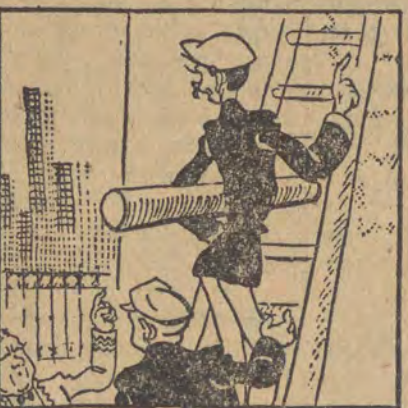
WICEK: — Podobno ma być na lot Marsjan na ziemi. Czy nie uważa pan, że trzeba szybciej wykończyć schron? A nam się gotówka skończyła...

MILIONER: — Nie nabierzecie mnie więcej! Z talerzami też była bujda!



WACEK: — Ta rura posłuży nam za przewod... Trzeba ją tylko doprowadzić do pokoju starego... A potem, potem nadamy mu „specjalny komunikat”.

WICEK: — Przyłączyć koniec rury do wentylatora. Usłyszysz każde słowo...



LOKAJ: — A co tam będziecie robić z tą rurą?

WICEK: — Wasz pan cierpi na brak powietrza. To takie urządzenie klimatyczne, żeby się nie udusił... Lekarz przepisał mi taką kurację...



MILIONER: — Posłuchamy radia... A to co?

GŁOS: — Uwaga, uwaga! Nadajemy specjalny komunikat. Niebawem rozpocznie się nałot Marsjan. Zalecamy wszelkie środki ostrożności!

(D. C. N.)



CZWARTEK, 4 GRUDNIA

14.10 Dla klasy I słuchowisko pt. „Przygody Barburki”. 14.30 Dla kl. IV słuchowisko pt. „Pan Rej z Nagłowic”. 14.50 Swojskie melodie. 15.10 „Donbas”, fragment powieści. 16.00 Wszelchnia Radiowa, kurs I, 7 wykład z cyklu „Zarys historii powszechnej”. 16.20 Program lokalny. 18.40 Recital wiolonczelowy. 19.00 Muzyka. 19.10 Transmisja uroczystego otwarcia Międzynarodowego Konkursu Skrzypcowego im. Henryka Wieniawskiego w Poznaniu. 21.30 Wianka walców Waldteufela. 21.38 Muzyka rozrywkowa. 22.00 Wszelchnia Radiowa — kurs II, 12 wykład z cyklu: „Historia literatury polskiej”. 22.20 Muzyka z płyt. 22.30 IX Symfonia Ludwika van Beethovena.

Nocne dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Piotrkowska 95, Armii Czerwonej 53, Zgierska 63, Pl. Wolności 2, Nowotki 91, Rzgowska 51, Gdańska 23 i Al. Kosciuszki 48. Dyżur położniczo-ginekologiczny: dziś całą dobę dyżuruje szpital nr 2, ul. Krzemieniecka 2.

TEATRY

Nowy — „Niezapomniany rok 1919” — 19.30
Im. St. Jaracza — „Revisor” — 19
Powszechny — „Z iskry rozgorzeje płomień” — 19
Mały — „Domek trzech dziewcząt” — 19.15
Muzyczny — „Słomkowy kapelusz” — 19.15
Pinokio — „Pieśń Sarmika” — 17

KINA

BALTYK — Taras Szewczenko — 15.30, 18.30
GDYNIA — Festiwal Filmów Dokumentalnych: 14, 17, 18, 19. Należczona z Turkmeni — 11, 12, 13, 15, 16
1 MAJA — Wiosna — 15.30, 17.30, 19.30
MŁODA GWARDIA — W dni pokoju — 14, 16, 18, 20
MUZA — Dziewczyna u źródła — 16, 18, 20
PIONIER — Aleksander Newski — 15, 17, 18
POLONIA — Taras Szewczenko — 15, 17.30, 20
PRZEDWIOSNIE — Zaklęta naręczona — 16, 18, 20
REKORD — Torpedowiec „Nieugięty” — 16, 18, 20
ROMA — Orzeł Kaukazu II ser. — 16, 18, 20
SOJUSZ — 15-letni kapitan — 18.30
STYLUSY — Kawaler złotej gwiazdy — 16, 18, 20
SWIT — Skrzydlaty dorożkarz — 16, 18, 20
TATRY — Express Moskwa — Ocean Spokojny — 16, 18, 20
WISŁA — Samotny żagiel — 16, 18, 20
WŁÓKNIAZ — U progu życia — 15, 17, 19, 21
WOLNOSC — U progu życia — 14, 16, 18, 20
ZACHĘTA — Drużyna — 16, 18, 20

SZKOŁA Tańców W. Cyrulskiego, Łódź, Kilińskiego 46. Tel. 135-42. Zapisy codziennie. 15722-G

WOZKI dziecięce, ładne fasony, Lin-kowskiej, Piotrkowska 120. 9991-K

LEJCE III B lub III C kupie, Zgłoszenia Łódź, Zwirki i L. m. 10.

ŁACINY uczy rutynowany pedagog, ul. Kilińskiego 47, m. 11. 15725-G

Z kraju tysiąca jezior

Finlandia — Polska Helsinki — Łódź

Rada Trenerów jeszcze nie ustaliła składów reprezentacyjnych

WARSZAWA i Łódź czynią ostatnie przygotowania do godnego przyjęcia pięściarzy Finlandii. Daleką podróż z Helsinek ekipa fińska odbędzie samolotem i wylądować na lotnisku warszawskim na dwa dni przed swoim pierwszym występem, a więc już w piątek 5 bm. W niedzielę 7 bm. odbędzie

się w Warszawie jej pierwszy występ — mecz międzypaństwowy Finlandia — Polska. Na ringu łódzkim ujrzymy Finów we wtorek 9 bm. w zawodach Helsinki — Łódź.

Podróż Warszawa — Łódź pięściarze Finlandii odbędą wraz z reprezentacją Łodzi autokarem i zjawia się u nas w poniedziałek około godz. 13 — 18.30 w Grand Hotelu. Szczegółowy program ich pobytu w Łodzi został już ustalony. W Grand Hotelu nastąpi uroczyste powitanie gości przez przedstawicieli władz sportowych i komitet organizacyjny meczu, a cały wieczór poniedziałkowy przeznaczono im na wypocząnek po trudach podróży i meczu warszawskiego.

Następnego dnia, to znaczy w dniu zawodów, w godz. 8 — 9, zawodnicy będą zważeni i zbadani przez lekarza. Wolne godziny do meczu spędzą goście na zwiedzaniu Łódki i przedszkole przy zakładach im. Stalina oraz na spotkaniu z młodzieżą szkolną.

Ze względu na olbrzymie zainteresowanie zawodami Helsinki — Łódź, wprowadzono pewne niezbędne zarządzenia porządkowe. Niemal wszystkie bilety zostały sprzedane przeważnie na zamówienia zbiorowe zakładów pracy.

Początek meczu ustalono na godz. 18, ale ceremonia powitania i prezentacji drużyn zabierze nieco czasu, toteż pierwsze uderzenie w gong zagrzmi dopiero o godz. 18.15. Tutaj trzeba jednak zaznaczyć, że wstęp do hali na Widzewie zostanie zamknięty 15 minut przed rozpoczęciem imprezy. Jest to konieczne dla utrzymania należytego porządku wewnątrz hali. Toteż szczęśliwi posiadacze biletów wstępu powinni stanowczo zjawić się wcześniej, bo spóźnialscy narażą się na przykry zawód — zastaną drzwi hali zamknięte.

Pięściarze fińscy zatrzymają się w Łodzi jeszcze w środę, zwiędzą atelier filmowe, a po obiedzie, o godz. 15.30, żegnani przez przedstawicieli ZMP udadzą się autokarem w powrotną drogę do Warszawy.

Łódzian na pewno interesują (i to bardzo) składy, w jakich wystąpią reprezentacje Polski i Łodzi, ale muszą uzbroid się w cierpliwość, bo Rada Trenerów, jak dotychczas, na ten temat nie wypowiedziała się. Kandydaci do reprezentacji zgromadzeni na obozie na Bielanych pod czujną opieką trenera Sztafa starają się jak najlepiej przygotować do trudów tak poważnego spotkania. Na kogo padnie wybór, dowiemy się za kilka dni.

Widzew, Kolejarka, Gwardia

Łódź dobiera przeciwników

W lidze międzyokręgowej ma grać 12 drużyn

JAKĄ ligę stworzyć w Łodzi: okręgową czy też międzyokręgową?

Nad tym zagadnieniem toczyły się obrady na ostatnim posiedzeniu prezydium sekcji piłki nożnej ŁKKF. Po dłuższej debacie ustalono, że w Łodzi powinna powstać liga międzyokręgowa.

W skład tej ligi, według projektu sekcji piłki nożnej ŁKKF powinny wchodzić: miasto i województwo Łódź oraz miasto i województwo Warszawa. Brano tu pod uwagę bliskie sąsiedztwo, a więc zmniejszone koszty przejazdu, stratę czasu oraz atrakcyjność spotkań przyszłych przeciwników.

Z każdego terenu do ligi międzyokręgowej mają wejść po trzy drużyny, a liga liczyłaby 12 zespołów. Najlepsza drużyna spadałaby do klasy wojewódzkiej, a na jej miejsce byłby wchodził mistrz z danego terenu (zasada obowiązująca dotychczas w II lidze).

Projekt ten spotkał się z życzliwym przyjęciem ze strony sekcji piłki nożnej warszawskiego KKKF, po zostaje więc jeszcze kwestia omówienia go z przedstawicielami WKKF Łódź i WKKF Warszawa.

Z terenu Łodzi do projektowanej ligi zaliczone byłyby najsilniejsze zespoły: mistrza i wicemistrza, a więc Kolejarkę i Gwardię oraz Widzewa, który spadł z II ligi.

Wydaje się, że takie rozwiązanie sprawy jest dość szczęśliwe.

Pięściarze GWKS chcą wygrać rewanż z Włóknierzem

Pięściarze GWKS nie chcą utracić pierwszego miejsca w tabeli drużynowych mistrzostw Łodzi starannie przygotowują się do rewanżowych zawodów z Włóknierzem. Zda ją oni sobie sprawę, jak wiele zależy od tego wyniku.

Mecz odbędzie się w czwartek 4 grudnia w sali Domu Żołnierza przy ul. Przejazd 34, o godz. 18.30. Dziesiątka wojskowych wystąpi w składzie: Świerczek, Błaszczak, Stanikowski, A. Kacmarek, Kałużny, Jachnik, Wojtczak lub Olejnik, Gieraga i Wieczorek.

Przypominamy, że w pierwszym spotkaniu zwyciężyli pięściarze GWKS w stosunku 11:9.

Szymura zwycięża Gwardia—OWKS (Łublin) 12:8

W meczu bokserskim o mistrzostwo I ligi stołeczna Gwardia zwyciężyła OWKS (Łublin) 12:8.

Najlepszą walkę stoczyli w w. kuglicy Murawski (Gwardia) z Manelskim. Zwyciężył Murawski. Niespodzianką było jednogłośne zwycięstwo Jaworskiego nad Wilczkiem w w. lekkosredniej.

Wyniki techniczne (na pierwszym miejscu pięściarze Gwardii):

Potocki przegrał z Kargielem, Murawski wypunktował Manelskiego, Tyczyński zwyciężył Biedakiewicza, Kaflowski wygrał z Kołodyńskim. Komuda zwyciężył Zadzrosińskiego, Piński wygrał z Nitzlerem. Wilczek przegrał z Jaworskim, Wisz uległ Czaplińskiemu, Franek (OWKS) zdobył punkty walkowerem, Szymura zwyciężył Cerkowskiego.



W Łodzi i Tomaszowie bawila reprezentacja tenisa stołowego. Mecz Łódź — Kraków odbył się w ub. sobotę, a w niedzielę goście wystąpili w Tomaszowie przeciwko reprezentacji woj. łódzkiego. W obu meczach Kraków doznał porażek w stosunku 4:6.

Dla Łodzi punkty zdobyli: Krygier 3, Krzyśki i Szofel po 1 oraz para Krygier-Szofel. Dla Krakowa Mameczarczyk 2, Dobosz i Zieba po 1. Krygier wystąpił w reprezentacji woj. łódzkiego, w której był również najlepszym zawodnikiem, odnosząc 3 zwycięstwa. Dalsze punkty uzyskał Krzyśki i Dziubaltowski oraz para Krygier-Krzyśki. Dla Krakowa — Dobosz i Zieba po 2. W meczu tym Mameczarczyk doznał nieoczekiwanej porażki w spotkaniu z Dziubaltowskim.

TURNIEJ zapasniczy łódzkiej Gwardii, w którym wzięli udział reprezentacje Gwardii z Poznania i Gdańska wygrali łódzianie, zwyciężając Gdańsk 8:0 i Poznań 6:2.

Niespodzianką jest zwycięstwo młodej reprezentacji poznańskiej Gwardii nad Gdańskiem w stosunku 5:3.

MECZ bokserski rozegrano w Zabrzu. ZS Górnik — ZS Włóknierz, wygrał ZS Górnik 11:9.

Najciekawszą walkę stoczył w wadze koguciej Ulman z Gutowskim. Jaskółka w w. ciężkiej doznał w pojedynku z Zymłą (Górnik) rozległego łuku brwiowego, przegrując walkę przez t. k.o. w II rundzie. Do momentu przerwania walki prowadził na punkty Zymła.

TYLKO trzy spotkania rozegrano w ub. niedzielę o drużynowe mistrzostwo szachowe Łodzi. Mecz GWKS — CZPB został odwołany. AZS wygrał ze Stalą 6:2. Tutaj nieoczekiwane zwycięstwo odniósł młody szachista Dworaczynski (Stal) nad zawodnikiem AZS Szapiro. Włóknierz wygrał ze Spójnią 7:1, a Ogniwo pokonało Kolejarkę 5:2.5 pkt. Mistrz Szymański nadal przeżywa kryzys formy, w wyniku czego zremisował ze Stankiewiczem (Kolejarka).

Sport w CSR

W niedzielę, 30 bm., zakończone zostały rozgrywki piłkarskie ligi CSR.

Mistrzostwo ligi zdobyła Sparta. Ligę opuszczają: Pilzno, Koszyce, Usti i Zidenice.

Rozegrane w Gottwaldowie rewanżowe spotkanie w podnoszeniu ciężarów między reprezentacjami ZSRR i CSR zakończyło się zwycięstwem Związku Radzieckiego 7:0.

KALIMIERZ KOŹNIEWSKI



Tymczasem, nie bacząc ani na Mery, ani na Jacka, Karolek, do głębi poruszony, z niezwykłym impetem zaczął przeklinać faszystowskich morderców.

— ...Degenerują się wszyscy w zwyczajnych zbrodniarzy, rzeźmistrzów, bandytów, złodziei...

— Nie wszyscy — próbował oponować Kornecki.

— Bronisz? Nie wszyscy! No tak, zgadza się, panie Kornecki z jakiegoś tam Korniewa, boć to twój przyjaciele...

— Pleciesz!...

— Plotę? A komu rękę serdecznie podajesz? Kolegom z tej samej klasy, szkolnej i społecznej. Spotykaliście się i spotykacie ciągle jeszcze u swych wujaszków, ciotek, łączą was więzy serca, uczucia pokrewieństwa, zasady wspólnego wychowania, szablon jednego stylu życia. Ty

ich zasadniczo potępiasz, bo są mordercami. Mordują wprawdzie nie twoich, tylko moich, chamskich, ale mordują. Bronisz ich, bo ty ich znasz od tej niby porządnej, układnej, ufrizowanej strony — wylizanego jak fryzjerski przedziałek życia mieszczańskiego. Bron ich, broń! Masz swą rację! Zachwycasz się ro bociarzami, jak idziesz na wywiad do fabryki, bo dla ciebie są to egzotyczne zwierzęta w klatce. Takie społeczne ZOO. Lecz serce twoje gdzie indziej niż rozum. Z tymi, co zamordowali brata Mery, co mego brata zadęgali jeszcze w roku 1943. Tak, tak, tak... — pasja Karolka dosięgała wrzenia.

— Jak nie przestaniesz... — oszołomiony Kornecki nie wiedział, czym zagrozić.

— Nie, nie przestanę tak długo, póki i

57)

oni nie skończą. Brytany spuszczone z imperialistycznej smyczy...

„Aż tak...” — z niedowierzaniem myślał Jacek.

— Tak zresztą musiało być! — głos Karolka opadł nieco. — Choć wierzą we Franciszka z Asyżu, a w Piśmie świętym czytają o wielbłądzie, któremu trudno przejść przez ucho igielne, to jednak dobrowolnie nie oddadzą zysków i władzy. Czepiają się ich wszystkimi mackami. Po czątkowo, a jakże, to była walka polityczna! Konspiratorzy z roku 1945! Ho! ho! W czterdziestym szóstym i siódmym już ręce były mniej czyste. Przyjmowały dolary od pana ambasadora o podwójnym nazwisku! Wspólna walka przeciw „wrogom ojczyzny!” Tylko ojczyzna była już inna. Mamida słów nie pomogły — konsekwencję wyciągnęło samo życie. W 1948 już się po prostu kradnie i morduje, byle tylko utrzymać się na powierzchni. Oczywiście — każdą zbrodnię usprawiedliwia się patriotyzmem, a jakże...

Jacek wzdrygnął się: przypomniał sobie przemowę Zenona w anińskim lesie.

— I oto masz w swoim pokoju, na własnym biurku, obiektywną prawdę na

szych dni. Dokument walki klasowej. Ten list. A równocześnie dokument podłego bandytyzmu. Zabili niewinnego chłopaka...

Jacek już tyle wysłuchał bez drgnienia, że teraz pewien był swych nerwów. Nie mrugnął okiem, nie poruszył głową ani ręką. Złodowacił. Z miejsca, gdzie tkwił, nieruchomo, bez trudu widział list leżący na biurku. Nikt jednak nie zwracał na chłopca uwagi.

— ...a potem rozkład szajki, jeden wy daje kolegów. Wszyscy oni śpią w więzieniach, gdyż brak im oparcia we własnej idei, której bankructwo wprawdzie pojmują, lecz działając na wolności łudzą się — przyjaciele z ambasad w tym im pomagają — że jednak, właśnie dla nich jednych historia zmieni swe prawa. Dopiero gdy klamka zapada, przekręci się klucz w drzwiach celi i zostają sam na sam z cieniem własnych myśli, pojmują, że dla nich jednych dzieje swego biegu nie zmienia. Wtedy załamują się. Ten list — to efekt takiego rozkładu...

Mery uniosła się z fotela. Wyglądała już lepiej.

(D.c.n.)